Cena numeru 6 groszy

Nr. 110 SOSNOWIEC, niedziela dnia 16 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Wilk z lasu“.

Po co w obecnym czasie „wywoływać wilka z lasu?“ Przysłowie to odrazu na myśl przychodzi, po przeczytaniu „protestu“ w sprawie prowizorycznej ordynacji wyborczej, któremu, w imię bezstronności, udzielamy gościny w rubryce „listów do redakcji“. Wszak i w Starym Testamencie, zdaje się w „Księdze przypowieści“ mądrze powiedziano: *Est tempus loquendi — est tempus tacendi* („jest czas mówienia — jest czas milczenia“). Sądzimy, że gdy chodzi o t. zw. „kwestję polsko-żydowską“, chwila obecna wskazuje, że teraz: „jest czas milczenia“. I gdyby autorowie „protestu“ inaczej swój „sprzeciw“ motywowali, lub przynajmniej zachowali mądrą przezorność.. „*tacendi*“ (przemilczenia) pewnych drażliwości — na orędzie ich nie bylibyśmy wcale reagowali. Skoro jednak podobało się im wywołać przysłowiowego „wilka z lasu“, niechże się nie dziwią, że jesteśmy przez nich zniewoleni do pewnych rzeczowych wyjaśnień *sine ira et studio* („bez gniewu i namiętności“)

Dlaczego olbrzymia większość społeczeństwa polskiego, nie wyłączając nawet żywiołów liberalno-postępowych, oświadczyła się za ograniczeniem praw żydów w samorządzie miejskim? Sprawa ta wszechstronnie była rozważoną i ostatecznie jest przesądzoną. Przy tworzeniu zaś kurji żydowskich nie szło bynajmniej o w y z n a n i e, tylko o.. n a r o d o w o ś ć. Z wieloletniego bowiem doświadczenia, popartego całym szeregiem, jak najbardziej jaskrawych faktów, okazało się, że ludność żydowska osiadła na ziemiach polskich, stanowiła zawsze i dotąd stanowi, oddzielny naród.

Jakaś garść, wprost garsteczka t. zw. „polaków w. m.“, nie może być brana w rachubę, przy ocenie paromiljonowej całości, chociażby w myśl logicznej zasady, że właśnie „wyjątki potwierdzają regułę“. Chcemy wierzyć, że oświadczenie autorów „protestu“, jako: „żydzi polscy niezachwianie łączą się z narodem polskim w jego słusznych dążeniach do ugruntowania bytu politycznego Ojczyzny na prawach wolności i sprawiedliwości“ — jest szczere. Wobec jednak takich faktów jak: 1) monstrualna przewaga żydów obcych, a nawet wrogich kulturze i ideałom polskim („precz z białą gęsią“ — my ruskije jewrei i t. p) we wszystkich prawie miastach polskich (Staszic nazwał to „letnią i zimową szarańczą“), 2) dążności agresywne doszczętnego odpolszczenia miast przy stosowaniu programu nacjonalistycznego potwornej Judeo-Polonji i 3) wreszcie bezwzględne bankructwo utopji czyli t. zw. „asymilacji“ pół wieku stosowanej — wszystko to razem złożyło się na stanowczą wolę narodu polskiego, aby były w ustroju samorządowym grodów naszych, oddzielne kurje żydowskie.

Nie róbmy sz. panowie „greków“. Tu nie chodzi o różnice *wyznaniowe*, jak to chcecie wmówić. Ludność, która w życiu domowem i rodzinnem, oraz we wzajemnych sobą stosunkach, posługuje się własnym żargonem, która posiada swoją żargonową prasę, teatr i nawet akcentuje z większą niż kiedykolwiek dobitnością, swoją odrębną kulturę, nie może mieć nic wspólnego z polskością, zwłaszcza odkąd poczęła się przeciwstawiać naszym aspiracjom narodowym, a nawet służyła za narzędzie powierzchownej rusyfikacji Polski.

W jaki sposób może być rozwikłany ów „węzeł gordyjski“ pod postacią nikłej grupy żydów z wyznania, a z przekonań i nieobłudnej działalności, Polaków? — rzecz to przyszłości. Wszak i taki dr. Henryk Nussbaum, który swoją żydowskość opiera tylko i wyłącznie na sentymencie religijnym — uznał jako Polak, kurje żydowskie za konieczność narodową, za owo *malum necessarium*.

Wielbiony w ciągu kilku dziesiątków lat przez całą inteligencję żydowską, wódz t. zw. „postępu polskiego“, humanista, a dziś sędziwy „mistrz“ Aleksander Swiętochowski, w kwestyi tu omawianej, wyraził taki dobitny pogląd: „W y j ą t k o w y s t a n m i a s t p o l s k i c h, w y m a g a r ó w n i e ż i w y j ą t k o w e g o c e n z u s u w y b o r c z e g o, b e z t e g o b o w i e m o c k n ę l i b y ś m y s i ę w k r ó t c e, n i e w P o l s c e, l e c z w n o w e j J u d e i. W najszczytniejszej d o k t r y n i e h u m a n i t a r n e j, m u s i b y ć u c z y n i o n y w y ł o m, j e ż e l i s i ę s t o i w o b e c p r o b l e m u: ż y c i a i ś m i e r c i. Dla pięknego g e s t u n i e w o l n o p o p e ł n i a ć s a m o b ó j s t w a n a r o d o w e g o“. Oczywiście, że i w społeczeństwie polskiem, *respect.* sosnowieckiem, są tacy doktrynerzy, najczęściej mniej lub więcej z a i n t e r e s o w a n i, którzyby dla „pięknego gestu“ chcieli wskrzesić samobójczą ideologię „dzieci jednej ziemi“. Stanowią oni jednak, na szczęście, zbyt nikłą mniejszość, aby mogła zaważyć na szali. ogólnej orjentacji polskiej.

Jeżeli bowiem w obecnej chwili przełomowej, cały naród *unisono* powtarza: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — to niewątpliwie w tak kapitalnej sprawie, jak obrona polskiego charakteru miast naszych, musimy, wobec chytrych a obleśnych zamachów, również powtarzać, że...

„Jeszcze Polska nie zgłupiała“.

Red. K. Z.

Z widowni wydarzeń.

Włochy na przełomie.

Warunki Austrji.

LUGANO. (BTW) Posel do parlamentu Cirmeno donosi do „Stampy“: „Rokowania z Austrją doszły do kulminacyjnego punktu i naprężenia. W tych dniach musi zapaść stanowcze rozstrzygnięcie.

Austro-Węgry i Niemcy rozesłali swoim konsulom urzędową kopię dokumentu potwierdzoną przez ambasadorów v. Macchio i księcia Bülowa oznaczającą terytorjalne ustępstwa Austro-Węgier dla Włoch. Są one następujące:

1) Całe Trentino: przez Włochów zamieszkałą część Tyrolu.

2) Teren Izonco włącznie z Gradisko.

3) Bardzo szeroką autonomję Triestu z uniwersytetem włoskim i wolnym portem.

4) Swobodne działania i poparcie ich przez Austrję, na dobro Włoch, w południowej Albanji i natychmiastowe uznanie zajęcia przez Włochy portu Valony.

5) Austrja i Niemcy oświadczają w końcu swą gotowość do przyjacielskiego załatwienia żądań Włoch, co do odstąpienia im miasta Görz i kilku dalmackich wysp.

Spełnienie tych warunków zostanie przez rząd niemiecki zapewnione“.

Głosy opinji.

RZYM. 12 maja. (BTW) Dziś odbyła się kilkogodzinna rada ministrów. Wszyscy byli obecni. „Giornale d'Italia“ rozgłasza, że rząd postanawił usunąć się od rozstrzygnięcia w kwestji wojny, a oddać tę sprawę do załatwienia Izbom państwa. „Stampa“ twierdzi, że poważna większość parlamentu stoi za Giolittim i jego przeciwwojenną polityką. Powinno się jaknajprędzej zwołać Izby i zakończyć niepewne a groźne położenie. „Popolo Romano“ pisze, że odrzucenie warunków Austrji i rozpoczęcie wojny byłoby grą „va banque“ i postawieniem całej przyszłości Włoch na kartę. „Messagero“ jest przeciwnego zdania i sądzi, „że nie powinno się marnować 9-miesięcznych przygotowań do wojny i kosztów, by zadość uczynić ks. Bülowowi i zgotować tryumf Giolitti'emu. Byłaby to słabość kompromitująca Włochy“. W całem państwie szaleje huragan demonstracji przeważnie przeciw wojnie i przeciw masowym jej mordom. Przeciwnie w Medjolanie żądają wojny dopuszczając się wybryków przeciw mieniu Niemców. D'Annunzio wyjechał do Rzymu w celu wygłoszenia tam mowy wojennej.

Precz z wojną!

LUGANO 14 maja (BTW). W całych Włoszech odbyły się demonstracje przeciw wojnie. 3000 deputowanych i 100 senatorów przesłało Giolittiemu adres zaufania. Rada miasta Wenecji wydała zapewnienie bezpieczeństwa dla obcokrajowców, polecając im pozostanie w mieście, wobec otrzymanego zawiadomienia, że wojna nie wybuchnie. Deputowani, zwolennicy wojny, otrzymali rozkaz swych wyborców, by głosowali przeciw wojnie. Porty, które 11 b. m. zostały, zamknięte znów otwarto dla żeglugi.

Pożyczka włoska w Londynie.

LUGANO. (BTW) „Avanti“ dowiaduje się z pewnego źródła, że

rząd włoski wysłał do Londynu wysokiego urzędnika z ministerjum finansów w celu trakto wania wielką pożyczkę w Anglii

Dymisja gabinetu Salandry.

RZYM 14 maja (BTW). Oficjalna „Agencja Stefaniego" podaje do wiadomości: „Gabinet ministrów uchwalił przez wzgląd na rozbieżne zdania i dążenia rządu w międzynarodowej polityce, której brak jedności i zgody partji konstytucyjnych, wobec groźnego położenia, złożyć królowi swoją dymisję. Król nie wydał jeszcze swej decyzji".

40 głosów większości przeciw wojnie.

ZURICH 14 maja (BTW). Medjolański „Secolo" wobec zbliżającej się, rostrzygającej sesji parlamentu w d. 20 maja, zapewnia, że większość 40 głosów będzie przeciw udziałowi Włoch w wojnie".

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.W.). Z Głównej kwatery donoszą:

„Bitwa pod Szawlami nie została jeszcze skończona. Na północ od Niemna nad dolną Dubicą wzięliśmy przy nocnym ataku 80 żołnierzy do niewoli. Na zachód od Przasnysza doszły części pierwszego turkestańskiego korpusu armji po kilkakrotnych daremnych atakach do naszych pierwszych rowów. Wieczorem został nieprzyjaciel znowu wyrzucony. Doznał przytem ciężkich strat. 120 jeńców dostało się w nasze ręce.

„Przednie oddziały armji gen. Mackensena stoją pod Przemyślem na lewym brzegu dolnego Sanu. Zjednoczone armje, łącząc się z prawej i lewej strony ścigają dalej nieprzyjaciela w kierunku Dolina-Dobromil z jednej strony, a przez Bolanice nad Wisłą—Kielce z drugiej strony.

„Także na linji z Kielc do Pilicy pod Inowłodzem nie mogli Rosjanie swoich stanowisk utrzymać i **znajdują się w szybkim odwrocie ku wschodowi.**

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą:

„Listopadowe i grudniowe bitwy pod Łodzią i Limanową i odniesione w nich zwycięstwa przez połączone armie niemieckie i austro-węgierskie zmusiły Rosjan do cofnięcia się w Królestwie Polskiem i Galicji zachodniej na froncie w rozległości około 400 km.

Wówczas zamierzony przez nieprzyjaciela pochód na Niemcy został zniweczony. Od stycznia do kwietnia Rosjanie daremnie usiłowali wtargnąć przez Karpaty na Węgry. Wśród olbrzymich strat zamiar ten został zniweczony. Obecnie nadszedł moment, aby nieprzyjaciela połączonemi wojskami w sile ogromnej wspólnym atakiem zniszczyć.

„Zwycięstwo odniesione pod Tarnowem i Gorlicami oswobodziło od nieprzyjaciela nietylko Galicję zachodnią, lecz zachwiało także całym frontem rosyjskim nad Nidą i pod Karpatami. Korzystając z pierwszego sukcesu wojska zwycięskie w walkach 10-dniowych rozbiły do szczętu trzecią i ósmą armję rosyjską, przebiegły przestrzeń od Dunajca i Beskid aż do Sanu, przez co wywalczyły 130 km. kraju ojczystego. Bogaty łup wpadł w ręce zwycięzcy. Od 2 do 12 maja po południu ogólna liczba wziętych przez armje jeńców wzrosła do 143.000 ludzi, dalej zabrano 100 armat i 350 karabinów maszynowych.

„Do liczby jeńców dołączyć trzeba tych wszystkich, których wydarzenia zaszły z nienacka. którzy nie zdążyli się połączyć z cofającą armją i błąkają się w lasach Karpackich. I tak: **sztab rosyjskiej 48 dywizji piechoty z generałem Korniłowem poddał się na tyłach naszej armji pod Orzechowem.** Dowodem rozprzężenia u nieprzyjaciela jest fakt, że nasz dziewiąty korpus w ostatnich trzech dniach wziął do niewoli szeregowców ze zmieszanych z sobą 51 pułków rosyjskich. Od miesięcy gromadzone przez nieprzyjaciela zapasy wojenne i wszelkie inne, amunicję i materjał wojenny, pozostawiony na etapach rosyjskich wskutek szybkiego pościgu, zbiera się dopiero teraz.

Na północ od Wisły idą wojska austrjackie przez Stobnicę. **Wojska niemieckie zdobyły miasto gubernialne Kielce.** Na wschód wąwozu Użok zdobyły szturmem wojska niemieckie i honwedzi w dniu 12 b. m. kilka pozycji górskich, dotarły na południe od Turka i wzięły 4000 jeńców. Ofenzywa idzie tutaj w kierunku na Skole w dalszym ciągu.

„W Galicji południowo - wschodniej uderzają silne wojska rosyjskie po przez Horodeńkę.

W końcu należy nadmienić, że komunikaty rosyjskie w ostatnich dniach widocznie usiłują sukcesy nasze i niemieckie osłabić, wszystkiemu zaprzeczyć i określić nasze wiadomości jako podane fałszywie z rozmysłem. Jest to niezbitym dowodem wielkości klęski rosyjskiej. Sprawia ona zamieszanie nie tylko w akcji wojsk na pobojowisku, lecz także w oficjalnych raportach najwyższej rosyjskiej władzy wojskowej".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z Głównej kwatery donoszą:

„Silne ataki angielskie na nasz świeżo zyskany front pod Ypern spełzły na niczem wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Na linji Menin-Ypern zyskaliśmy dalej teren w kierunku na Nooge.

„W okolicy na południowy-zachód od Lille atakował nas nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem tylko na kilku pojedyńczych punktach. Wszystkie ataki zostały odparte.

„Koło góry Loretto i na północ od Arras przeszedł dzień spokojnie. Większych ataków ze strony nieprzyjaciela nie było. Nasze straty przy odbieraniu Carenzy przez nieprzyjaciela wynoszą 600 do 700 ludzi. Dalsze ataki Francuzów, aby odebrać zdobyty przez nas rów na północny-zachód od Bery bac — znów nie udały się.

„Pomiędzy Mozą a Mozelą złamały się w naszym ogniu nieprzyjacielskie ataki w Lesie Księżym przed naszemi pozycjami. Lotnicy francuskiego dwupłatowca zostali wzięci pod Hagenau do niewoli".

Turcja i trójporozumienie.

Straty angielskie w Dardanelach.

LONDYN. (BTW). Lord Churchill oświadczył w izbie niższej, że należy obawiać się straty angielskiego okrętu linjowego „Goliath", który został zatopiony w Dardanelach. Strata w ludziach ma wynosić 500.

Wielki artysta i obywatel.

Ignacy Paderewski wraz z małżonką jest więc w Ameryce. Podjął tę podróż dla swej Ojczyzny. Podajemy za „Dziennikiem Berlińskim" szczytne słowa Paderewskiego wypowiedziane do dziennikarzy rodaków za oceanem:

„Naród jest zjednoczony, silny i nad miarę ofiarny" — mówił Paderewski — „przeznaczenie zażądało od nas niebywałego poświęcenia, niebywałego zaparcia się. I ogół ten straszny obowiązek spełnia po bohatersku. Ale pożoga wojny, zniszczenie kraju i nędza przechodzą ludzką miarę. Cztery piąte Polski, to ruina, popioły i zgliszcza. Istnieje nie tylko potrzeba, ale wprost konieczność pomocy natychmiastowej. Miljony giną z głodu i nędzy. I jakkolwiek lud nasz znosi to mężnie, jakkolwiek społeczeństwo polskie, a w pierwszej linji ta Czwarta Dzielnica Polski obowiązek swój rozumie, trzeba nam się odwołać do ludzkości. To jest zadanie Komitetu szwajcarskiego, to jest zadanie moje. Zorganizowałem Komitet

LISTY
Imć pana Grzmotnickiego.

Każdy z t. zw. „rolarzy", czyli czytelników tygodnika „Rola", wydawanego przez ś. p. Jana Jeleńskiego w ciągu z górą ćwierćwiecza—ma dotąd z pewnością w żywej pamięci stały felietonik tygodniowy pod tytułem: „Listy imć pana Grzmotnickiego". Obok „Posterunków" Kamiennego, była to przez lat kilkanaście, jedna z poczytniejszych rubryk pisma. Ponieważ autor owych „Listów", pseudonimowy „Jan Pacyna, Grzmotnicki, obywatel Zapiecki" przebywa obecnie w Zagłębiu, poprosiliśmy go o łaskawe współpracownictwo. Oto treściwe wyjaśnienie, w jaki sposób „Imć pan Grzmotnicki" na szpaltach „Kurjera Zagłębia"—obecnie *redivivus*.

REDAKCJA.

I.

Wielce Miłościwy Panie a Redaktorze nasz!

Jamci jest, we własnej osobie, obywatel Zapiecki niegdyś kommiliton „r o l a r z y", a *tempore belli exul* (podczas wojny wygnaniec) w dystrykcie zagłębskim. Wzywasz mnie cny Redaktorusie do gryzmolenia? *Bene*. Jeno wiedz, jako Pacyna Grzmotnicki ma swój staroświecki styl, „prosto z mostu" rąbie, czy tam „grzmi", a słów w bawełnę nie obwija. Zresztą, teraz i o „bawełnę" trudno, skoro wszędzie ją rekwirują.

Jaką mam orjentacyę polityczną? Ano, wedle Kurjerowego: „między młotem a kowadłem" i Mickiewiczowskiego Maćka nad Maćkami, który, ostrzegając, że się na kimś „s k r u p i"—nie tylko dla rymu, ale i dla s e n s u, powtarzał swe klasyczne: „głupi" — „głupi" — „głupi".

Owoż tedy, w onych terminach i opresjach, w jakich nam przed wejściem do upragnionej „Ziemi obiecanej" — z dopustu Prowidencyi jeszcze żyć trzeba, — nie lękam się, ani na moment o brak gorących sentymentów dla Tej, która jest „jak z d r o w i e". Mnie utrapia jedno: czy aby i w naszej współczesności nie ma *activitatem* bolesne wypomnienie wieszcza Juljusza Słowackiego, jako: „sęp ci wyjada nie serca, lecz m ó z g i"?

Oto bowiem co się wydarzyło w pewnym, dajmy na to... Erogrodzie. Wiadomo, że w naszym Lechistanie we wszystkich grodach, obok tubylczych Lechów, osiedlił się ongi, tułaczy *gens* palestyńczyków. Gdybym zechciał *ab ovo* w onej materyi pisać — wypadłoby specjalne chyba *tractatum* w sążnistym foljale zeferować. To przecież w ramy jednej epistoły nie da się wtłoczyć. Więc *ad rem*.

Wśród Lechów erogrodzkich miał być obchodzony aniwersarz historycznego ewenementu w dziejach Lechistanu. Właśnie, gdy tamtejsza socyeta rajecka układała „programum" *solennitatis*, (uroczystości) zjawia się kilku obywateli palestyńskiego autoramentu w ten sens prawiąc:

— My chcemy, żeby to się robiło wspólnie.

— Dlaczego ma być separatyzm?

— Wszak my: „dzieci jednej ziemi".

Argumentum o tych „dzieciach" wielce rozczuliło, nie tyle „miękkosercowych" ale i... „miękkomózgich" Lechów z erogrodzkiej socyety. Wprawdzie ktoś tam trzeźwił:

— Ależ panowie, i palestyńczyk Ben-Akiba orzeka: „wszystko to już było". A przed półwiekiem hasło o „dzieciach jednej ziemi" rozbrzmiewało po całym Lechistanie. Potem zaś co? Miast asymilacji, wroga Lechom nacjonalizacya palestyńska, ba! gorzej jeszcze okrzyki: „p r e c z z b i a ł ą g ę s i ą" — m y r u s k i e g r a ż d a n i e! Nie dajmy się więc brać na..: „przeżyte kształty, których nie wskrzesi żaden cud". Pięknie, grzecznie, ale... my sobie — oni sobie i basta!

Posłuchu madre słowa nie znalazły. Socyeta, biorąc na serjo sentymentalną propozycyę, zgóry już wiwatowała, jako w Erogrodzie zacznie się, czy tam wskrześnie, dawna era braterstwa obu nacji.

Więc w dzień aniwersarzu w świątyni lechistańskiej stawili się przedstawiciele „dzieci jednej ziemi". Z kolei socyeta Lechów powędrowała z kilku palestyńczykami do ich *templum*. Długo trwało oczekiwanie na solenny obrzęd. Aliści... „gdzie wiele przygotowań tam nic z djalogu". Obrzęd do skutku wcale nie doszedł. Socyecie lechickiej krótko, węzłowato, ale... z sensem, zarządca *templum* oświadczył:

— Nic nie będzie, a nam to po co!

Skonfundowana socyeta w milczeniu się rozeszła. Jednych to wprawdzie rozśmieszyło, byli jednak i tacy, którzy się złościli. Ktoś zaciskając kułak, krzyknął:

— A to nas na dudków wystrychnięto.

Onym „dudkom" nie myślę wcale negować. Dorzucę jeno, ku rozwadze lechickiej socyety w Erogrodzie, aby pilniej baczyła na to, co zwykł mawiać mój nieodżałowany sodalis ś. p. Jan Jeleński: „rozum to... nie głupia rzecz". Ot co jest!

Jan Pacyna Grzmotnicki,
obywatel Zapiecki.



Rodzina odprowadza do koszar 14-legniego ochotnika niemieckiego.

francuski, zorganizowałem Komitet angielski, gdzie wchodzą najwybitniejsi mężowie stanu i obywatele Francji i Anglji; obecnie to samo zorganizuję i tutaj.

„Ta ofiarność obcych bynajmniej nie zmniejsza naszych obowiązków. Oni dawać powinni, my dawać musimy. Myśmy powinni świecić przykładem, że w tych przełomowych godzinach naszego bytu potrafimy się wzajemnie wspierać. Te nasze centy będą równie ważkie, jak dolary bogaczów. I niewątpliwie lud polski nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Nie znajdzie się chyba Polak ani w kraju, ani gdziekolwiek na emigracji, któryby nie pamiętał o nędzy swojego kraju. Wiem, że emigracji amerykańskiej nia potrzebuję przypominać jej obowiązku.

„Polska była, jest i będzie, — jeno jej dzisiaj potrzeba chleba. Olbrzymia większość emigracji polskiej przyjechała tutaj po chleb. Dziś o ten chleb woła cała Polska. I nam wszystkim, którzy dziś żyjemy zdala od tego całego pożaru, od wszystkich tych okropności wojny, nam zapominać o tem nie wolno, myśmy powinni poświęcić tej sprawie każdy nasz wysiłek, każdą myśl, każdy czyn. Nie przyjechałem tutaj pobudzać ofiarności Polaków w Ameryce. Wiem, że lud polski rozumie całą doniosłość czynu, jakiego Ojczyzna od niego żąda. Przyjechałem przemówić do serc narodu amerykańskiego. Przyjechałem w imieniu ludzkości do ludzi. I z pewnością się nie zawiodę".

„Pod względem politycznym—mówił dalej Paderewski—„stanowisko narodu polskiego, stanowisko najszerszych mas jest jasne, proste i rozumne. Polska jest zjednoczona i niema w niej żadnego rozłamu. Krańcowi przedstawiciele dwóch kierunków, jakie na początku istniały, jeszcze dotąd manifestują swoje przekonania; ale są to już jednak tylko pozostałości. Możemy spokojnie w przyszłość patrzeć, bo kierownictwo naszych spraw politycznych w Warszawie spoczywa w rękach ludzi wyrobionych, rozumnych i uczciwych, ludzi których może trochę ogarnął szał bojowy szerokich mas, ale którzy służą bezwzględnie i tylko ideałowi Polski.

„Czekają nas przejścia polityczne wielkie: czekają może gorzkie niespodzianki, tem bardziej, że pewna część społeczeństwa zbyt różowo na sprawy patrzy i zbytnio wierzy i ufa obcym. Na szczęście, naród wierzy sobie i liczy tylko na siebie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że położenie jest groźne i bardzo niebezpieczne. Ale, pomimo grozy chwili, wiary tracić nie wolno i nie trzeba".

Z dnia na dzień.

Dn. 15/V.

Z Sosnowca.

„Na głodnych".

Blisko od pół roku, na wszystkich afiszach i tak zw. „wiatrówkach" spotyka się stale ów nagłówek: „Na głodnych". Jest to niewątpliwie najlepszy wabik i zachęta dla koncertu, teatru i wogóle każdego widowiska.

Jesteśmy również pewni, że gdy takie „widowisko" urządza jakaś instytucja publiczna, czy też grono filantropów bardziej znanych szerszemu ogółowi, „głodni" w ten lub ów sposób, należytą pomoc otrzymują. Ale wśród tej powodzi imprez widowiskowych z szablonowym nagłówkiem: „na głodnych" znajdują się i... anonimowe. Jakąż więc społeczeństwo ma rękojmię, że osiągnięty zysk z widowiska otrzymuje cel wskazany?

Interpelacja powyższa jest tembardziej uzasadnioną, że z większości podobnych przedstawień i koncertów: „na głodnych" nie są ogłaszane jakiekolwiek sprawozdania kasowe.

Nikogo nie godzi się podejrzewać i wysnuwać wniosków, aż natury kryminalnej. Mniemamy przecie, że społeczeństwo ma prawo wiedzieć o wyniku finansowym każdej imprezy widowiskowej, zapowiadanej pod firmą: „na głodnych".

Argus.

— **Oleje św. dla kościołów.** Od czcigodnego księdza dziekana otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie co następuje": „Niniejszem powiadamiam Szanownych księży proboszczów Będzińskiego dekanatu, że Oleje św. są do rozebrania choć w cząstce tegorocznej konsekracji *X. A. Bubel*".

— **Wichura.** Dziś w nocy przeszła nad miastem gwałtowna wichura, która poczyniła znaczne szkody, łamiąc drzewa i zrywając, gdzieniegdzie dachy. Wichura była „sucha", bez deszczu. Temperatura znacznie się oziębiła, zapewne wskutek gradów, które spadły w okolicy.

— **Sprawy szkolne.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Okręgowej, zatwierdzony został wniosek Okręgowego Komitetu Szkolnego o usunięciu z rozkładu nauk w szkołach początkowych Zagłębia (Sosnowca, Będzina, Czeladzi i Grodźca) języka rosyjskiego, na tej podstawie, że pedagogiczne i wychowawcze zasady uwzględniać nakazują jedynie ojczysty język dzieci.

—„**Woń" majowa.** Wówczas gdy bzy kwitną, a słowiki (o ile gdzie są) trylują, cudne są wieczory i noce majowe. Tylko nie w Sosnowcu na ulicy Polnej. Nawet w tych domach, z okien i balkonów których widnieją otwarte przestrzenie pól, ogrodów i łąk, aż hen po za kordon graniczny ku Mysłowicom, z nastaniem wieczoru, trzeba szczelnie zamykać okna i drzwi balkonów. Od kilku dni bowiem z tych ogrodów i pól, zalatuje straszliwa woń, niby z pól irygacyjnych, na które się wywożą wszelkiego rodzaju nieczystości. Co jest przyczyną tej okropnej woni... majowej? — trudno dociec. Możeby jednak sosnowieckie organy zdrowia publicznego zechciały w sprawę te bliżej wniknąć i fatalnym wyziewom w jaki sposób zaradzić.

— **Ze straży Ogniowej Ochotniczej.** Próba Straży Ogniowej Ochotniczej, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę d. 16 b. m. o godz. 1 popoł. Panowie Strażacy obowiązani się stawić punktualnie w oznaczonym czasie na placu ćwiczeń obok remizy.

— **Posiedzenie Koła Elektrotechników** przy Stow. Techników w Sosnowcu, odbędzie się w poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 6-ej po południu w domu przy ul. Iwangrodzkiej Nr. 11.

— **Z komisji zasiewów.** Do biura Komisji codziennie napływają skargi na szkody, czynione na obsianych terenach przez drób oraz przez bydło, prowadzone między polami bez uwięzi. Komisja wobec tego gorąco poleca obsiane tereny opiece ogółu, gdyż zasiewy stanowią własność publiczną.

— **Kontrola biletów w kinematografach.** Kontrolą biletów w kinematografach, które obowiązane są płacić pewien procent na biednych od czwartku zajmuje się Magistrat. W tym celu do kinematografów wydelegowani zostali specjalni urzędnicy.

— **Brukowanie ulic.** Na żądanie władz niemieckich Magistrat przystąpił do brukowania i reparacji niektórych ulic. Teren robót podzielony został na 2 sekcje: pierwsza obejmuje całą ulicę Staro-Sosnowiecką i część Polnej, druga zaś Modrzejowska i Szenowska.

— **W areszcie miejskim** znajduje się obecnie 59 więźniów, w tej liczbie 6 kobiet.

— **W kinematografie „Sfinks"** dziś i jutro zmiana programu. Szczegóły w ogłoszeniu.

Obwieszczenia urzędowe.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości poniższe rozporządzenie p. Naczelnika powiatu będzińskiego.

„Doszło do mej wiadomości, że zasiewy częstokroć umyślnie są niszczone, świeżo zasadzone kartofle wykopywane i wyrządzane są inne szkody na polach. Ostrzegam ludność przed takowymi wyrządzaniami szkód w polu. Winni przekroczeń będą natychmiast aresztowani i surowo karani.

Wellenkamp, naczelnik powiatu.

—

Burmistrz m. Będzina p. Rypp ogłasza co następuje:

„Niemiecki Zarząd cywilny powiatu będzińskiego rozporządzeniem z dnia 1 maja r. b. zawiadomił, że kwity, wystawione przez wojska niemieckie do dnia 1 kwietnia 1915 r. na zarekwirowane rzeczy, mają być wykupione. Wobec tego podaje do powszechnej wiadomości, że: a) kwity mają być przedstawione do magistratu w ciągu 2 tygodni, licząc od dnia ogłoszenia, przez osoby, u których dokonano rekwizycji, przez ich spadkobierców lub osoby upoważnione, b) wzbronionym jest wszelki handel kwitami rekwizycyjnemi pod karą pieniężną do 500 marek lub więzieniem, licząc za każdy dzień 5 marek. Po zbadaniu przez władze niemieckie kwitów nastąpi wypłata. Termin wypłaty ogłoszonym będzie oddzielnie".

Z Będzina.

+ **Odroczenie koncertu.** Koncert, który miał się odbyć dziś, dnia 15-go b. m., z powodu choroby jednego z artystów został odroczony. O nowym terminie nastąpią ogłoszenia. Nabyte bilety nie tracą swej wartości; na żądanie pieniądze mogą być zwrócone.

+ **Z przedstawienia** w teatrze „Iluzion", gdzie odegrano „Gwiazdę Syberji" zebrano 105 rb., które oddano na zapomogi dla wstydzących się żebrać.

+ Napad bandycki. Wczoraj o godz. 12 w południe na drodze między Zagórzem a Będzinem na Abrama Fridricha napadło dwóch uzbrojonych w brauningi bandytów, którzy zabrali mu 8, nadto przechodzącej kobiecie zabrali rb. 10.

Z Dąbrowy.

+ **Komisja pośrednictwa pracy** potrzebuje na 18 maja r. b., murarzy, górników, ładowaczy i robotników zwyczajnych do kop. „Clopphas"; na 21-go maja robotników zwyczajnych do cegielni w Ruppersdorf na Śląsku. W Komisji mogą odebrać listy: Jabłoński Jan, Kurpios M. ul. Sławkowska 26, Koziak Jan kop. „Flora", Natwora Walenty wieś Łabądź (2 listy), Świtaj Bronisław st. Łazy (Piekarnia polska), Rak Marjanna dom Bałdysa Błażeja.

+ **Odczyt.** Wczoraj w sali klubu dąbrowskiego p. Helena Orsza, wygłosiła odczyt „O wychowaniu narodowem".

+ **Ryby.** Mieszkańcy nie mogą narzekać na brak ryb, gdyż jest tu ich dosyć i po cenach dostępnych, gdyż zaledwie 1 kor. 50 hal. za 1. kg.

+ **Ziemniaki dla biednych.** W piątek i w sobotę wydawano wszystkim biednym, otrzymującym bezpłatnie porcje w kuchni Komitetu dobroczynności po 10 funtów ziemniaków dla każdego.

Z Zawiercia.

+ **Echa napadów.** Ujętych przed kilku dniami w Blanowicach bandytów przywieziono w ubiegły czwartek z Dąbrowy do Zawiercia. W lokalu, gdzie mieścił się nieczynny obecnie sąd Obywatelski, rozpoznawał sprawę delegowany przez władze austro-węgierskie sędzia śledczy. Aresztowanych: Bolesława Topolnickiego i towarzysza jego Jana Klurego przyprowadzono na salę rozpraw w kajdanach. Wytoczono im siedm spraw o napady. Wezwani poszkodowani złożyli zeznania, obciążające. Wszyscy poznali w aresztowanych napastników. Sprawa trwała cały dzień. Ujawniono współwinę rodziców, którzy wiedzieli o „rzemiośle" syna. Zbójów wraz z aresztowanymi rodzicami Topolnickiego odesłano z powrotem do Dąbrowy. Akurat dwa lata temu, władze rosyjskie aresztowały Topolnickiego za zabójstwo strażnika i starszego stróża Akc. Fabryki. Stawiony przed sąd w Piotrkowie T. skazany został na 6 lat i 8 miesięcy katorgi. Rodzice podówczas zaapelowali do warszawskiej Izby sądowej, która dla braku dowodów, Topolnickiego uwolniła w maju roku zeszłego.

+ **Niema „sekretu".** Korespondent Zawiercki p. B. donosi nam: W Łazach i Myszkowie spotkałem na murach domów ogłoszenia, takiej mniej więcej treści: „Zawiadamia się mieszkańców, że sprowadzony ostatnio transport zboża, cukru, kartofli i t. d. sprzedawany był po cenie kosztu, z doliczeniem, niewielkich wydatków, poniesionych przy sprowadzaniu towaru. Rachunki i dowody może każdy przejrzeć w biurze Rady Gminnej". Zwróciłem się zaraz do lokalu Rady, gdzie przyjął mnie bardzo grzecznie sekretarz, a dowiedziawszy się o celu mojej wizyty, bez najmniejszej trudności, pokazał mi rachunki i dowody. O niskich cenach, o których sam przekonałem się naocznie, rozpisywać się nie będę, gdyż cennik Rady Myszkowskiej zamieszczony był przed kilku dniami w „Kurjerze".

Z różnych stron.

☐ **„Dziady" w Warszawie.** Pod tym nagłówkiem czytamy w „Dzienniku

Berlińskim": Kurjer Warszawski z d. 20 kwietnia donosi, że w sobotę i niedzielę t. j. 24 i 25 kwietnia wystawione będą w Teatrze Polskim „Dziady" Mickiewicza. Ukazanie się pierwszy raz na scenie tamtejszej „Dziadów" z pewnością podobne zrobi na publiczności warszawskiej wrażenie jak Wyspiańskiego „Wesele". Wszak „Dziady" należały do tych pereł literatury polskiej, którym wstęp do Królestwa Polskiego przez władze rosyjskie przez długie dziesiątki lat był wzbroniony.

☐ **Odmowna odpowiedź.** Ojcowie rodzin w Gnieźnie wysłali do ministra oświaty petycję, prosząc o zaprowadzenie nauki religji w języku polskim w katolickiej szkole ludowej. Na petycję tę — jak donosi „Dziennik Poznański" nadeszła od naczelnego prezesa odpowiedź odmowna.

Skon wybitnego pedagoga.

Z Zakopanego nadeszła smutna wiadomość o nastąpionym tam w d. 21 z. m. skonie ś. p. Euzebjusza Kalabińskiego, wybitnego polskiego pedagoga. Z pochodzenia zagłębiak ś. p. Kalabiński po ukończeniu uniwersytetu gdzie studjował przyrodę, poświęcił się nauczycielstwu i przez lat parę, wykładał w tutejszej Szkole Handlowej. Mimo stosunkowo młodego wieku (zmarł w 33 r. życia) zajmował ostatnio wybitne i odpowiedzialne stanowisko, dyrektora znanej uczelni ks. Gralewskiego w Starej Wsi pod Warszawą. Z wysoką wiedzą i taktem nauczyciela-wychowawcy, łączył ś. p. Kalabiński niezłomne przekonanie, że w szkole polskiej ideały narodowe winny być w ścisłym zespole z ideałami katolickiemi. Ta wyrazistość przekonań, budziła szacunek dla młodego pedagoga, lecz równocześnie wywoływała niechęci w tej sferze obłudników, którzy maskując swą skrajną partyjność i bezwyznaniowość, skrycie i podstępnie, zabiegają o dechrystjanizację uczelni polskich.

Żal wielki ogarnia, że taki właśnie pedagog, jak ś. p. Kalabiński, strawiony piersiową chorobą, w kwietnie lat męskich, ubył z szeregów nauczycielstwa polskiego.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Gen. Kusmanek w Nowogrodzie.** Obrońca Przemyśla, generał Herman Kusmanek, przewieziony został z Kijowa na stały pobyt do Niżnego Nowogrodu.

✕ **Wstrzymanie ruchu okrętów.** Genewski „Journal" donosi z Havru: „Ruch pasażerski z Francji do Ameryki został od 10 maja wstrzymany".

Amerykanie w kontuszach.

W połowie kwietnia w jednej z wielkich sal w Nowym Jorku pod patronatem słynnej prymadonny Marcelliny Sembrich Kochańskiej odbył się koncert-bal na rzecz Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Pod względem finansowym wypadł koncert znakomicie. Jednak nie ta strona była najciekawszą. Prasa angielska podkreśla, że chóry, a te składały się z członków najwybitniejszych rodzin amerykańskich, śpiewały w języku polskim. Dzięki więc popularności Kochańskiej kilkaset osób z towarzystwa nowojorskiego skazało się na trud nauczenia się około 40 piosenek w języku polskim, o którym mniej dotychczas wśród Amerykanów słyszano niż o chińskim.

Amerykanie pozrzucali swoje fraki, ubrali się w kontusze i zamiast tango czy innych tańców, puścili się w siarczystego mazura. Może towarzystwo amerykańskie widziało już „Mazura" w w kontuszach na scenie, może niejeden słyszał mowę robotników polskich w swych fabrykach, ale nie zdarzyło się, aby osoby z towarzystwa uczyły się języka polskiego i tańczyły polskie tańce w kontuszach.

Z tem wszystkiem zapoznała Amerykanów Kochańska i aby jej sprawić przyjemność, Amerykanie i Amerykanki przez kilka tygodni z rzędu łamali języki nad wymową polską i trudzili nogi przy mazurze i krakowiaku.

Z listów do Redakcji.

Sosnowiec, dn. 11 maja 1915.

Uprzejmie prosimy o łaskawe wydrukowanie załączonego protestu, który przesłaliśmy w dniu wczorajszym do Rady miejskiej m. Sosnowca, za co zgóry dziękujemy.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku

Zarząd Towarzystwa pomocy ubogim wyznania mojżeszowego Prezes Zarządu: *B. Oppenheim* — Członek Zarządu-sekretarz: *Dr. Perelman.*

Zarząd Gminy żydowskiej: *G. Saper, A. Branicki.*

Do Rady miejskiej m. Sosnowca.

„Rada miejska m. Sosnowca, która ukonstytuowała się na początku wojny dla celów gospodarki miejskiej, uchwaliła na plenarnem posiedzeniu w dniu 30 kwietnia r. b. ordynację wyborczą, wprowadzającą nieznane dotychczas w Polsce i nieistniejące nigdzie na Zachodzie kurje wyznaniowe oraz ograniczenia procentowe wyłącznie dla obywateli żydów. Uchwała ta, obrażająca w wysokimi stopniu uczucia narodowo-polskie obywatelskie ogółu żydów miasta Sosnowca, zmusza przedstawicieli miejscowych instytucji żydowskich do złożenia następującego oświadczenia:

„Mieszkańcy Sosnowca wyznania mojżeszowego narówni z całym ogółem żydów polskich pojmują wielką doniosłość przeżywanej obecnie chwili przełomowej, która ma decydować o przyszłym losie Polski. W tej właśnie chwili żydzi polscy niezachwianie łączą się z narodem polskim w jego słusznych dążeniach do ugruntowania bytu politycznego Ojczyzny na prawach wolności i sprawiedliwości. W tej dziejowej chwili, gdy cała Polska apeluje do sumienia narodów i rządów świata cywilizowanego, gdy cała Polska oczekuje zbawienia od wcielenia w życie zasad bezwzględnej sprawiedliwości, Rada miejska miasta Sosnowca, nie naglona przez jakiekolwiek przepisy prawa, nie naglona przez warunki miejscowe, uchwaliła dla współobywateli żydów ograniczenia, osłabiające porywy solidarności, dokumentowanej przez żydów polskich zgodnie z tradycją, przekazaną im przez dzieje ostatnich stuleci.

„Uchwały Rady miejskiej m. Sosnowca nie usprawiedliwia nawet fakt istnienia wśród żydów masy nieuspołecznionej, obojętnej dla wszelkich dążeń charakteru ideowego; zjawisko to spostrzegamy i w rdzennem społeczeństwie polskiem, a jest ono smutnym wynikiem istniejących w Polsce opłakanych stosunków na polu oświaty i kultury.

„Uważając ponadto, że uchwała Rady miejskiej m. Sosnowca, instytucji, powstałej nie z wyborów, a więc nie będącej rzeczywistą przedstawicielką tutejszej ludności, wnosi rozdźwięk w stosunki gospodarki miejskiej, protestujemy najuroczyściej przeciwko wszelkim ograniczeniom procentowym, oraz kurjom wyznaniowym i oświadczamy, że na zasadach uchwalonej ordynacji ż y d z i s o s n o w i e c c y d o w y b o r ó w n i e p r z y s t ą p i ą.

Zarząd Towarzystwa pomocy ubogim wyznania mojżeszowego Prezes Zarządu *B. Oppenheim.* Członek Zarządu-sekretarz *Dr. Perelman.* Zarząd Gminy żydowskiej: *G. Saper, A. Branicki.*

Dział Informacyjny.

Rozkład jazdy pociągów.

(Czas obowiązujący—środkowo-europejski. Godziny od **6.00** wieczór do **5.59** rano oznaczone są grubemi czcionkami).

Dworzec Warsz.-Wied. w Sosnowcu.

Z Katowic przychodzą: 7.38, 2.18, **6.38, 8.38, 8.04.**

W stronę Częstochowy odchodzą: 7.48, 2.28, **6.48.**

Od strony Częstochowy przychodzą: 7.27, 1.27, **7.27.**

Do Katowic odchodzą: 7.37, 1.37, **7.37, 9.37.**

Dworzec Dąbrowski w Sosnowcu.

W stronę Strzemieszyc odchodzą: 10.07, 4.47.

Przychodzą: 11.56, **6.36.**

Przepisy kolejowe.

Wydawanie biletów w kasie na dworcu odbywa się po okazaniu przez pasażerów przepustek (glejtów). Osoby cywilne mogą jeździć tylko 3-ą klasą.

Za kilometr jazdy płaci się 8 fen., bilet kosztuje najmniej 50 f. Dzieci do lat 4 mogą jeździć bezpłatnie, dzieci mające ponad 4 lata obowiązane są mieć cały bilet. Ręczne pakunki mogą być brane do wagonu, o ile nie są za ciężkie i można je łatwo umieścić nad siedzeniem lub pod siedzeniem pasażera.

Za bagaż 50-kilo płaci się 2 marki od każdej sztuki bez względu na odległość. Bagaż musi być oddany na 15 minut przed odejściem pociągu, później nie przyjmuje się.

Ceny biletów z Sosnowca.

Do Będzina 50 fen., do Dąbrowy 80 f., Gołonoga 1 marka, Ząbkowic 1 m. 40 f., Łaz 2 m. 40 fen., Zawiercia 2 80, Myszkowa 3.90, Poraja 5 marek, Częstochowy 6.40, Rudnik 7.40, Kłomnic 8.10, Widzewa 8.70, Radomska 9.60, Kamieńska 10 marek 60 fen., Gorzkowic 11.40, Rozprzy 12.20, do Piotrkowa 13 marek 20 fenigów.

Paszporty i glejty.

Wyjazd za granicę bez odpowiedniego glejtu jest zabroniony. Glejty zagraniczne wydaje w powiecie będzińskim p. landrat jedynie w razach wyjątkowych, na pewien czas i tylko za paszportem. Glejt kosztuje 6 marek i służy na 1 tydzień. Paszport wydawany tylko na pół roku, kosztuje 10 marek. Paszport winien być zaopatrzony w fotografję. Biuro p. landrata w Będzinie otwarte jest od 10—12 rano i od 4—5 popoł.

Ażeby otrzymać glejt i paszport, należy poprzednio uzyskać zaświadczenie (półpasek) ze swego magistratu. Na zaświadczeniu tem wskazany jest cel podróży i podany dokładny rysopis petenta. Za półpasek płaci się w magistracie 25 kop.

Takie same zaświadczenie potrzebne jest dla otrzymania zwykłego glejtu na wyjazd w głąb kraju (na tereny zajęte przez Niemców i Austrjaków). Glejty krajowe wydaje w Sosnowcu miejscowy komendant niemiecki (ul. Warszawska Nr. 6). Opłata jest różna, zależnie od czasu, na jaki wydany glejt, ilości osób etc. Biuro komendanta otwarte codziennie prócz świąt, od 10 do 12 rano oraz od 4 do 5-ej popoł.

OFIARY.

Lista składek złożona na ręce p. Różyckiej za luty pp. Mitnicki 10 rb., Rogalewiczówna Al. 2 rb., po 1 rb. pp. Dąbrowska, dr. Budzyński, J. Bekker, Skorupka, J Róż cka, po 3 rb. pp. dr. Falkowski, Lewartowska, Malinowski. Razem 26 rb. Ksiądz Musielewicz przesłał dla biednych na ręce J. Różyckiej 5 rb.

Lista składek złożocych na ręce p. Różyckiej za marzec pp. po 2 rb. Skorupka, Rogalewiczowa, po 3 rb. pp. Lewartowska, dr. Sawicki, dr. Falkowski, Malinowski, Mitnicki 10 rb., po 1 rb. pp. Dąbrowska, Bekkerowa, Jeleń Z. Żak, jednorazowo Papis 30 kop., po 50 kop. pp. Swiątkowska i J. Różycka. Razem 31 rb. 80 kop

Składki na Wzajemną Pomoc z dzielnicy p. Zofji Schroeterowej za kwiecień: P. dy . Jung 10 rb. p Siebich 10 rb., p. Kurzyna 5 rb., p. Watten 3 rb, p. Tepicht 3 rb., p. Smogorzewski 2 rb., p. Rychlik 1 rb. 50 kop, po 1 rb. pp: Dahlig, Backacki, Mirecki, Weiss, Sombardo, Stange, Schroeter, Próchnicki, Tołłoczki, p. Królikowski 75 kop. Po 50 kop. pp.: Tarko, Dankowska, Koneczny, Kozłowski, Pacheleki, Fabian, Kutzner, Neuman, Seiler, Kuroń, Tomala, Januszewski. Razem 50 rb. 25 kop.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.